

Marek Ksepko

PROBLEMY ZALESIEŃ NA GRUNTACH POROLNYCH Z PERSPEKTYWY DŁUGOOKRESOWEGO PLANOWANIA URZĄDZENIOWEGO

Wstęp

Prawie każdy autorytet naukowy w dziedzinie leśnictwa podjął w swych badaniach tematykę zalesień na gruntach porolnych, co świadczy o ich znaczeniu i świadomości leśników w tym zakresie. Jednak pogłębiając swoje naukowe rozważania niewielu z nich wątek ten kontynuuje, co ma istotny wpływ na jakość badań w tym zakresie, które z natury – jak każde studia przyrodnicze – powinny być długookresowe. Co jest tego przyczyną? Odpowiedź jest zarazem prosta i skomplikowana. Prawdopodobnym powodem jest swoiste sprzężenie zwrotne mające swój początek w znaczącym braku informacji co do ilościowego i jakościowego rozpoznania zjawiska, jak i niedostatek systemowych rozwiązań, regulujących i ułatwiających planowanie i gospodarowanie tym zasobem przyrodniczym. Lasy te są złożone i to w co najmniej takim samym stopniu, jak ich „naturalne” odpowiedniki i bardziej od nich wrażliwe, przez co trudne w opiece a dobry, jasny cel hodowlany, jaki wyznaczono im na wstępie często już uległ zatarciu. Mówiąc wprost i bardzo ogólnie – lasy te ciągle są słabo poznane i niekonsekwentnie prowadzone. Nie bez znaczenia jest również to, iż wszelkie niedostatki naszych metod poznawczych uwydatniają się właśnie w drzewostanach osłabionych, trwale przez nas zmienionych. Skoro mamy trudności w zbudowaniu wiernych modeli lasów uznawanych za względnie stabilne, zdrowe, tym bardziej niełatwo jest nam kwantyfikować metaorganizm w zaawansowanym stadium choroby, zacierającej naturalne procesy regulujące. Porównanie z zakresu medycyny jest tu jak najbardziej na miejscu, gdyż w omawianym zagadnieniu występują czynniki patogeniczne, pacjent, jego przewlekła choroba oraz mniej lub bardziej poznane metody leczenia. Nadszedł czas na stawianie diagnozy i podejmowanie szybkich, konkretnych działań.

W dyskursie o lasach na gruntach porolnych nie można pominąć przyczyny ich powstania, czyli celowych zalesień i spontanicznej lub stymulowanej sukcesji naturalnej. Tak też zaczyna się większość pozycji literatury

na ten temat. Jednak w kontekście obecnych i przewidywanych zmian klimatycznych, szczególnie w Europie, jedynym kontynencie na Ziemi gdzie lasów przybywa, pilnym i ważnym wydaje się pogłębienie naszej refleksji. Jako specjaliści urządzania, hodowli i ochrony lasu podczas planowania naszej aktywności gospodarczej musimy brać pod uwagę jakie lasy niegdyś wycięto, by je potem długo, a czasem przelotnie, użytkować rolniczo bardzo różnymi rodzajami upraw oraz, co chyba kluczowe – jak i kiedy powtórnie je zalesiono. Dzisiaj wiemy, że w wielu przypadkach cykle te wielokrotnie się powtarzały wraz z kolejnymi fazami osadnictwa i zagospodarowania konkretnego obszaru. Bardzo prawdopodobne jest, że niemal każdy skrawek lasu, nawet na słabych, borowych siedliskach był niegdyś okresowo wykorzystywany rolniczo lub pastersko. Trzymając się języka medycyny – nie znana jest nam historia choroby. Już uwzględnienie zmienności kilku wymienionych wyżej czynników daje nam niemal nieskończoną liczbę możliwych kombinacji, dodatkowo zamaskowanych efektami procesów regeneracji, jakie zachodziły w tych lasach w okresie po zaprzestaniu uprawy, wypasu czy produkcji paszy zielonej oraz kilku mniej znaczących form użytkowania, takich jak coroczne grabienie ścioly do gacenia chat lub na podściółkę dla bydła. Lasy jako takie stanowią ok. 30% powierzchni krajów Europy Środkowej i są one najważniejszym elementem środowiska i dziedzictwa przyrodniczego tego obszaru. Przy uwzględnieniu informacji, że w Polsce gruntów tych możemy mieć nawet 3 mln hektarów (ponad 30% obecnej powierzchni leśnej), jako świadomi gospodarze powinniśmy się nad tym zagadnieniem pochylić wnikliwie. Tym bardziej, że wiele wskazuje na to, iż w ostatnich latach znane nam negatywne zjawiska z szeroko pojętego zakresu ochrony lasu przybrały na sile i nie hamują. Mamy tu na myśli wszystkie abiotyczne i biotyczne zagrożenia dla ciągłości lub stanu lasu. Biorąc ten fakt pod uwagę, a zwłaszcza wyjątkowo częste współwystępowanie stresorów, nasze myślenie o lasach na gruntach porolnych powinniśmy zmienić znacząco. Śledząc losy pracy naukowej specjalistów zajmujących się tą dziedziną można odnieść wrażenie, że traktuje się ich jak posłów przynoszących złą wiadomość. Owszem, nikt nie lubi dowiadywać się o nadchodzących kłopotach, ale nikt też nie zaprzeczy, że lepiej jest o nich wiedzieć wcześniej i im zapobiegać. Dopiero świadome, wyprzedzające i konsekwentne działanie daje nadzieję na sukces.

O historii zalesień w Polsce należy dużo mówić, bowiem miały decydujące znaczenie dla dzisiejszego obrazu naszych lasów, a już pobieżne studia literatury przedmiotu przynoszą bardzo odmienne szacunki co do ich powierzchni, struktury i stanu. Równie godne podkreślenia jest to, iż za sukcesem powrotu dawnych gruntów rolnych do lasów stoi wysiłek bardzo

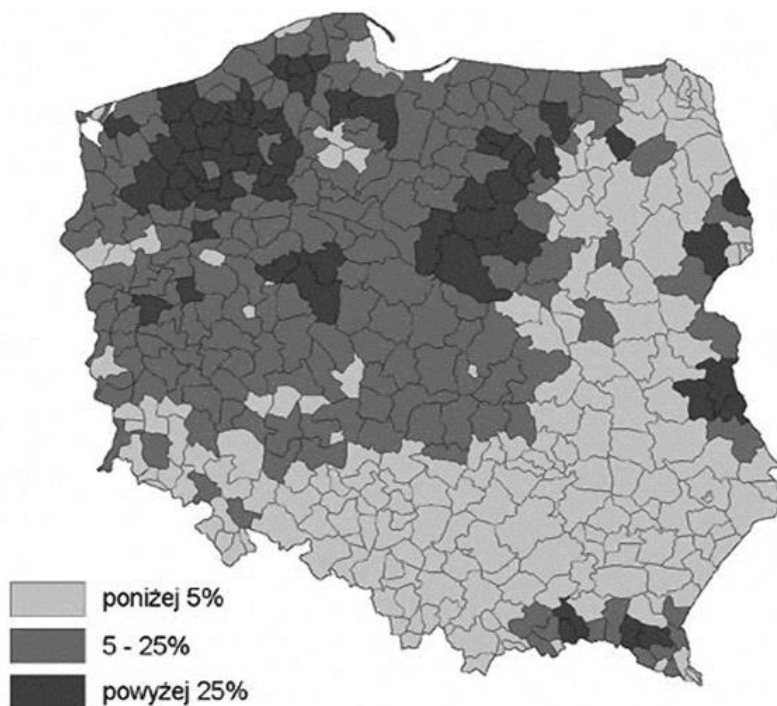
wielu, być może nawet milionów ludzi. Tak, to nie przesada. Jeśli bowiem w powojennej Polsce odnowiono – przyjmijmy ostrożnie – 2 mln hektarów lasu, to nie dałoby się tego osiągnąć bez rzeszy fachowców, studentów, uczniów, żołnierzy, ochotników a nawet osadzonych. Tylko niewielka część tych lasów jest efektem naturalnej sukcesji regeneracyjnej (ok. 100 tys. ha). Ten zgrubny szacunek daje ok. 2 ha powierzchni zalesionej na jedną osobę, nawet biorąc pod uwagę mechanizację niektórych czynności. Wbrew pozorom liczby są ważne, gdyż mówią nie tylko o olbrzymiej pracy jaką już wykonano, ale wieszczą jej ogrom w trudnej do przewidzenia przyszłości. Czy jako społeczeństwo stać nas dzisiaj na kolejny, zbiorowy i tak wielki wysiłek? Jeśli podejmiemy do tego rozważnie, być może nie będzie on konieczny lub przynajmniej – nie nazbyt kosztowny społecznie i gospodarczo.

Planowanie centralne, rozumiane jako długoterminowa koncepcja zarządzania, w stosunku do omawianych obszarów nigdy nie należało do wyprzedzających problemy. Nawet w Strategii Lasów Państwowych na lata 2014–30 nie wspomina się o lasach na gruntach porolnych. Mówi się za to wiele o bardzo współczesnych ograniczeniach związanych z ochroną przyrody. O ironio około 50 % powierzchni polskich lasów podlega którejś z ustawowych form ochrony przyrody, a jednocześnie 1/3 powierzchni tych lasów jest pochodzenia porolnego. Można śmiało założyć, że duża ich część weszła do systemu „ochroniarskiego” i tym samym często wyłączona z możliwości aktywnej opieki, a jeszcze niedawno była przecież rolą, pastwiskiem bądź nieużytkiem. To nie jest, nie musi być niewłaściwe, jednak jasno wskazuje, że ludzka, romantyczna tendencja do upraszczania bywa po prostu naiwna i nie powinna dotyczyć złożonych ekosystemów i wrażliwych zasobów przyrodniczych. Do tego dochodzą współczesne mody i trendy, którym zbyt łatwo się poddajemy. Swoją drogą – zwróćmy uwagę, jak wiele publikuje się dzisiaj w prasie branżowej tekstów związanych z ochroną przyrody a jak niewielką ich część poświęca się lasom na gruntach porolnych. Kontynuując krytyczny ton warto zadać sobie pytanie czy podniesienie wskaźnika lesistości kraju o 1/3 w tak krótkim okresie nie powinno być uznane za najważniejsze, największe w sensie zasięgu i skutków, działanie na rzecz ochrony przyrody w historii w ogóle?

Obecny stan wiedzy

Wiemy, że nie da się poznać i opisać pełnej historii czy złożoności tych lasów przystępnym, krótkim tekstem, jednak warto w tym miejscu przywołać część najważniejszych informacji na ich temat.

Rozkład przestrzenny zjawiska w kraju jest względnie dobrze poznany, a poniższa mapa potwierdza, iż jest ono powszechne, jednak często ma charakter regionalny lub niemal lokalny.

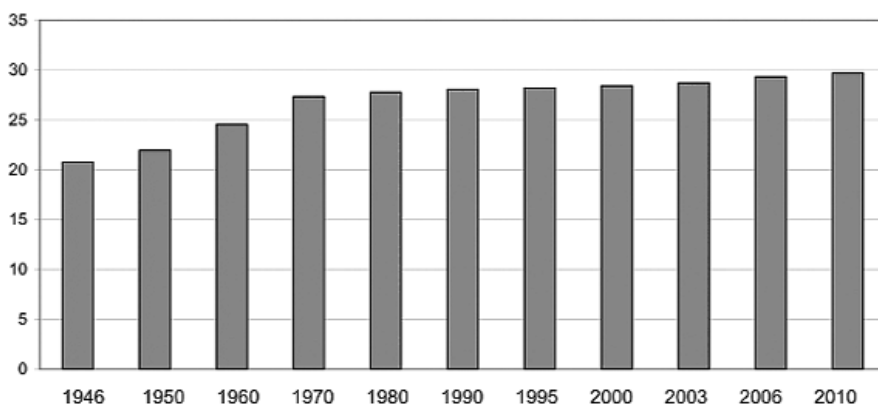


Ryc. 1. Klasyfikacja nadleśnictw wg % udziału gruntów porolnych w powierzchni leśnej ogółem (źródło: Sierota, Malecka i Lech, 1993)

Gdy schodzimy do poziomu pojedynczych nadleśnictw sprawa się komplikuje, bowiem niemal każde leśnictwo w Polsce, nie wyłączając Puszczy Białowieskiej czy wysokich Tatr, ma w swoim zasięgu lasy na gruntach porolnych. Są nimi przecież dawne deputaty przy osadach leśnych, szkółki leśne czy poletka łowieckie zalesione zaraz po II wojnie światowej a często całkiem niedawno, na skutek kolejnych restrukturyzacji w leśnictwie.

Powierzchnia zalesień na gruntach porolnych, zwłaszcza powojennych, jest również względnie dobrze zbadana na poziomie krajowym. Ogólne rozpoznanie pozwala wnioskować, iż problem ten nie jest wyjątkowy dla polskiego leśnictwa i dotyczy innych lasów położonych w obszarach przygranicznych Polski, również zalesianych intensywnie po II wojnie światowej. Borykają się z nim wszyscy nasi sąsiedzi a łącznie ocenia się, że dotyczy powierzchni ponad 14 mln ha lasów Środkowej Europy (studia własne).

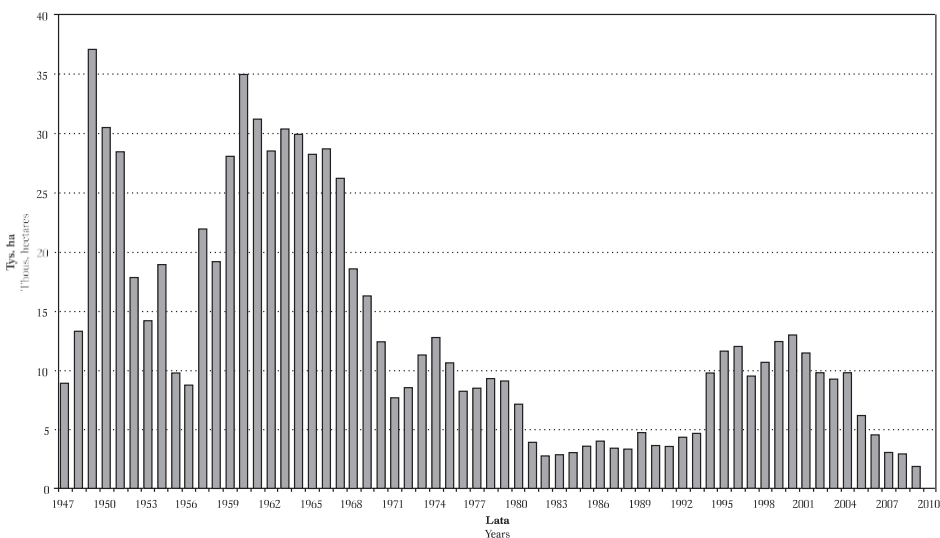
Samo zagadnienie powierzchni zalesień nie jest zbyt skomplikowane, znacznie trudniej jest zidentyfikować konkretne drzewostany, jeśli cecha ich porolności uległa zatarciu a jeszcze trudniej, jeśli w danych typolo-



Ryc. 2. Wzrost lesistości kraju w latach 1946–2010 [w % ogólnej powierzchni kraju] (Siuta, 2011).

gicznych, pochodzących z prac glebowosiedliskowych, informacji tej nie uchwycono. W okresie powojennym obowiązkowe dostawy (dla państwa) płodów rolnych wyznaczano na podstawie powierzchni gruntów rolnych bez należytego rozpoznania plonotwórczej jakości gleby. Zalesienie gleb nieurodzajnych było skutecznym sposobem łagodzenia presji państwa. W latach 1946–1970 lesistość kraju zwiększyła się więc z 20,75% do 27,33%, kiedy zalesiono ponad 1,2 mln ha. Średnio zalesiano ponad 30 tys. ha rocznie, a w latach 1961–1965 ponad 55 tys. ha rocznie. Zniesienie obowiązkowych dostaw płodów rolnych dla państwa (rok 1971) oraz uchylene w 1973 r. ustawy o zagospodarowaniu lasów i nieużytków (z 1960 r.), a także (1974 r.) zarządzeń Ministra Rolnictwa (z 1961 r.) oraz Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego (z 1961 r.) w sprawach kwalifikowania gruntów do zalesienia wraz z zasadami finansowania na koszt Państwa, skutkowało minimalnym wzrostem lesistości w latach 1970–1980 z 27,33 do 27,77%. W latach 1981–1990 lesistość wzrosła zaledwie o 0,23% (Siuta, Żukowski 2011). Według „Raportu o stanie lasów 2016” lesistość Polski wynosi obecnie 29,5 %. W prostym rachunku daje to wzrost o ok. 9 % w stosunku do roku 1946, co przekłada się na ok. 2,8 mln ha lasów pochodzących z zalesień lub samorzutnej sukcesji regeneracyjnej. Dodatkowo, przy uwzględnieniu na tzw. Ziemiach Odzyskanych zalesień z okresu międzywojennego, można uznać, że areal ten jest jeszcze wyższy. Jak się ma do tego wykazywana w wielu opracowaniach wielkość 2,2 mln ha czy wynikająca z opracowań siedliskowych powierzchnia 1,55 mln ha? Jest to jedna z większych niewiadomych i o ile w skali kraju ma raczej znaczenie poznawcze, względnie planistyczne, to w odniesieniu do pojedynczych drzewostanów nabiera isto-

tnej roli gospodarczej lub ochronnej. Wydaje się, że weryfikacja powierzchni lasów na gruntach porolnych jest bardzo ważna ze strategicznego punktu widzenia zarządzających tym zasobem. Jednak identyfikacja konkretnych wydzieleń jest bez wątpienia pilna i konieczna, by móc się zmierzyć ze stojącymi przed nami zadaniami.



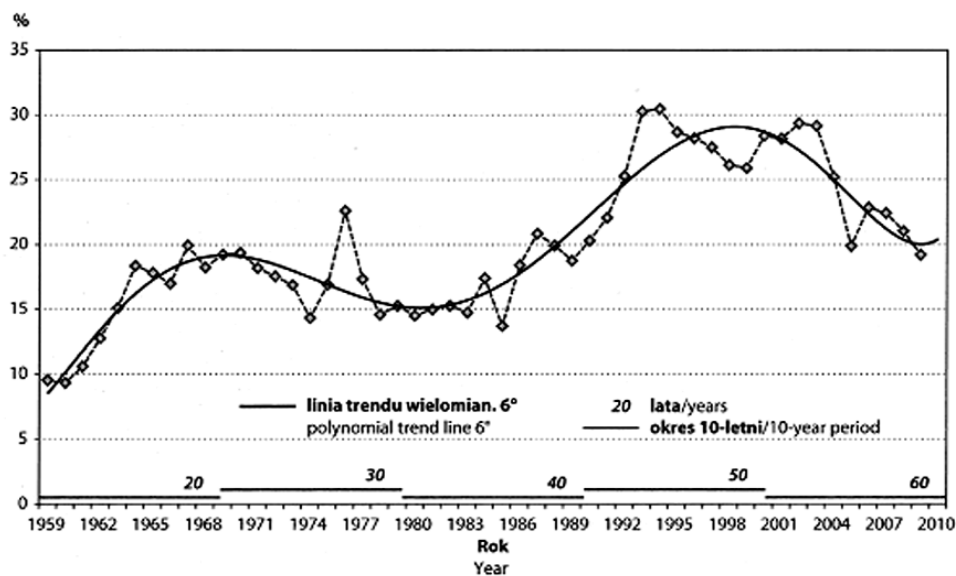
Ryc. 3. Zalesienia w latach 1947–2009 (Sierota i in., 2011).

W sensie ogólnym planowanie urzędniowe w odniesieniu do lasów na gruntach porolnych, choć jest poddane pewnym regulacjom w instrukcjach branżowych, co do istoty nie różni się znacząco w porównaniu do drzewostanów pozbawionych tej cechy. Oczywiście każdy przypadek jest inny i zależy od skali oraz lokalnego znaczenia zjawiska, lecz analiza planów urządzania lasu i realizacji zadań hodowli lasu w skali kraju, szczególnie w ostatnich trzech dziesięcioleciach, ukazuje generalny problem w tym zakresie jakim jest **porzucenie pierwotnego celu hodowlanego**. Bezpośrednim skutkiem tej niekonsekwencji są nagłośnione w ostatnich latach przypadki rozpadu drzewostanów w obszarach górskich i polskiego pogórza, czy – lokalnie, lecz całkiem niedawno – w Nadleśnictwie Czerwony Dwór, Borki, Gołdap (miechun świerkowiec) i Krynki (korzeniowiec wieloletni). I choć leśnicy niemal automatycznie i słusznie kojarzą te zjawiska z monokulturami świerkowymi, to problemy pojawiły się również w drzewostanach sosnowych, bukowych, brzoźowych oraz z udziałem modrzewia

i dotyczyły innych rejonów Polski. Często też, ze względu na wystąpienie wtórnych szkodników owadzych nie były i nie są związane z porolnością tych lasów. Warto w tym miejscu podkreślić, że potentatem z sensie powierzchni zalesień porolnych w Polsce jest Pomorze Zachodnie oraz pogranicze Warmii, Mazur i Mazowsza, tam zatem warto skupić naszą uwagę w kontekście omawianych problemów.

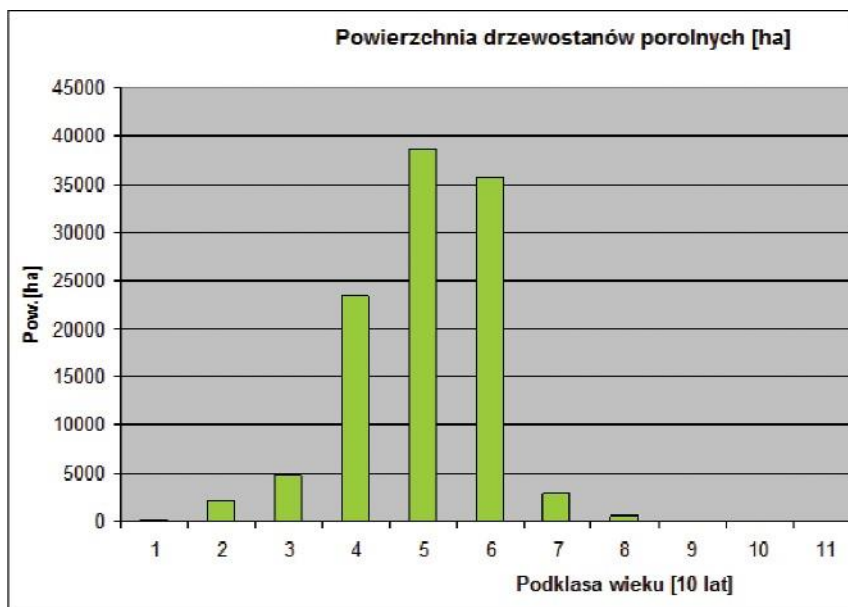
Wydaje się, że właśnie brak konsekwencji w planowaniu i realizacji celów jest największym zagrożeniem w odniesieniu do tych lasów, bowiem dzisiaj wiemy, iż niektóre z naszych aktywności hodowlanych wręcz stymulują działania wtórnych stresorów jakimi są niektóre grzyby, owady a nawet ssaki, czy niezależne od nas – czynniki abiotyczne. Jednocześnie jasnym jest, że nauki przyrodnicze a szczególnie leśne dopracowały się dobrych technik poznawczych i przetestowanych metod zapobiegawczych, co pozwala uznać iż dysponujemy odpowiednimi narzędziami by obecnym i spodziewanym problemom tych lasów zaradzić.

Według sprawozdawczości Lasów Państwowych oraz badań naukowych nad stanem drzewostanów na gruntach porolnych, szkody od huby korzeni (bez uwzględnienia innych czynników chorobotwórczych), dotyczą obecnie ponad 30% ich powierzchni a trend wzrostowy jest bardzo silny (ryc. 4). Główną tezę wyjaśniającą to zjawisko jest zwiększona podatność drzewa w okresie kulminacji przyrostu na opanowanie przez hubę korzeni.



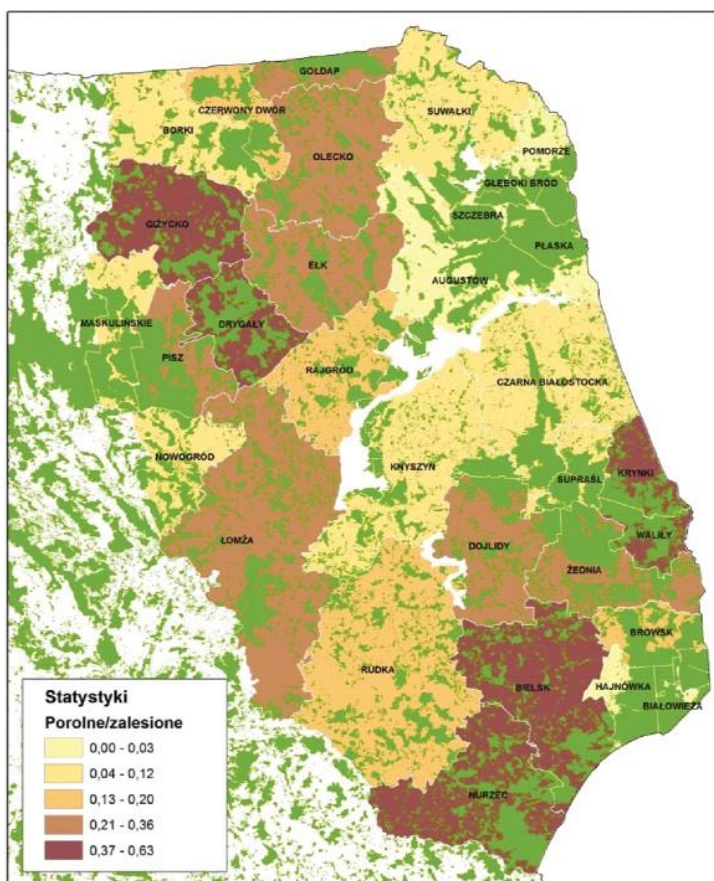
Ryc. 4. Udział drzewostanów z hubą korzeni w powierzchni zalesień gruntów porolnych (%) w okresach 10-letnich oraz linia trendu wielomianowego (oryg.). (źródło: Sierota i in., 2011)

W RDLP w Białymstoku ponad 70% powierzchni drzewostanów na gruntach porolnych stanowią średnie klasy wieku, IIIa i IIIb podklasa (ryc.5), zbliżające się do fazy kulminacji przyrostu. Udział lasów na gruntach porolnych w powierzchni leśnej zalesionej RDLP w Białymstoku w 13 nadleśnictwach wynosi ponad 20%, zaś w 6 z nich ponad 40%.



Ryc. 5. Udział podklas wieku drzewostanów na gruntach porolnych na terenie RDLP w Białymstoku.

Zagadnienia dotyczące dynamiki procesów zachodzących w lasach na gruntach porolnych wymagają zintegrowanego podejścia, opracowanego w oparciu o zrównoważone i długoterminowe strategie łączące różne polityki, sektory i poziomy administracyjne kraju. Integrację tych elementów zapewni wyłącznie stworzenie narzędzi prawnych i uniwersalnych procesów decyzyjnych, opartych o doświadczenie najważniejszych przyrodniczych instytucji naukowo-badawczych oraz specjalistycznych przedsiębiorstw branżowych. Powyższe fakty legły u podstaw idei opracowania koncepcji rozwiązania problemu drzewostanów na gruntach porolnych w skali ponadregionalnej. Celem inicjatywy jest kompleksowa ocena obecnego stanu drzewostanów na gruntach porolnych w Polsce (warto rozważyć współpracę z leśnikami i ośrodkami naukowymi naszych zagranicznych sąsiadów),



Ryc. 6. Udział drzewostanów na gruntach porolnych w nadleśnictwach RDLP Białystok.

określenie zagrożeń ze strony czynników abiotycznych i biotycznych z wykorzystaniem współczesnej wiedzy z zakresu ekologii, typologii i hodowli lasu oraz określenie stopnia realizacji założonych celów hodowlanych i rekomendacje do ich modyfikacji. Bezpośrednim celem jest zaktualizowanie mapy pilności przebudowy oraz jej rozpoczęcie w nadleśnictwach o największym zagrożeniu rozpadem drzewostanów. Wartością dodaną tych zamierzeń będzie poprawa różnorodności biologicznej i stabilności lasów Polski, a w ostatecznym rozrachunku całego europejskiego systemu ochrony przyrody. Wykonalność zadania gwarantuje zaangażowanie w realizację projektu i wymiana doświadczeń różnych, najważniejszych instytucji naukowo-badawczych oraz branżowych związanych z leśnictwem i środowiskiem a jego efektem będzie znacząca poprawa zdolności zarządzania środowiskiem Polski

w celu ochrony i zrównoważonego wykorzystania jego zasobów. Powstaną systemowe rozwiązania i narzędzia prawne oraz systemy doradcze w postaci narzędzi informatycznych do zarządzania leśnymi zasobami przyrodniczymi w długim horyzoncie czasowym, uwzględniającym gwałtownie zmieniające się warunki życia ludzi i lasu tj. zmiany klimatyczne, gospodarcze oraz społeczne. Dzięki uniwersalności rozwiązań i wykorzystaniu wieloletnich doświadczeń praktyków i naukowców – leśników, powstałe narzędzia będą mogły być wdrożone również w lasach niepaństwowych, znacząco poprawiając jakość ich zagospodarowania.

Podsumowanie

Uznajemy dzisiaj, iż las powstały na glebach opuszczonych przez ludzi może się rozwijać jako wartościowy ekosystem. To daje nadzieję przyrodzie, wliczając do niej człowieka. Ale daje ją też perle w koronie europejskich lasów – Puszczy Białowieskiej, w której zupełnie niedawno odkryto ślady rozległych upraw sprzed wieków. A przecież zupełnie niedawno część z tych lasów „uznana” za naturalne lub jak wolą niektórzy – pierwotne (anglosaskie primeval forest, oznaczające las pierwotny, jest tu raczej nadużyciem). Choć osobiście uważam, że to podstawowy błąd logiczny, to jednak żywię się wspomnianą nadzieją, że istnieje duża szansa na powrót do dobrego stanu również innych lasów w Polsce, Europie czy na świecie. Potrzeba jedynie rozsądku, konsekwencji i czasu. Szkoda, że nie wystarczy na to jednego ludzkiego pokolenia, bowiem na własne oczy chciałbym ujrzeć efekty naszej zbiorowej rozważności, jednak ufam, że tak będzie.

Dr inż. Marek Ksepko
Biuro Urządzenia Lasu i Geodezji Leśnej
Oddział w Białymstoku

Referat z sesji naukowej nt.: "Gospodarka w lasach na gruntach porolnych" z okazji 118 Zjazdu Delegatów Polskiego Towarzystwa Leśnego w Supraślu, 14-16.06.2018 r.